

Bo jej nie lubiły

31.12.2009.

Na filmie widać jak kopana w twarz Karolina przeraźliwie krzyczy. Wyrwałam się, ale nie dałam rady. Ciągnęły mnie za włosy do lasu - opowiadała pobita dziewczyna. Kiedy we wtorek 29 grudnia zamykaliśmy numer, reportaż o tym, do czego zdolne są legionowskie nastolatki, miała za kilka godzin zobaczyć cała Polska w programie TVN Uwaga

W czwartek 17 grudnia pięć dziewczyn 13 i 14 latki z pierwszej klasy Gimnazjum nr 2 brutalnie pobiły swoją rówieśniczkę. Kopały ją po twarzy, groziły przypalaniem papierosami. Znękanie się nad Karoliną nagrywały na telefon komórkowy.

To szokujące zdarzenie miało miejsce poza terenem szkolnym po zakończeniu zajęć lekcyjnych.

Biłam, bo jej nie lubię. Denerwowała mnie - mówiła po zatrzymaniu jedna z napastniczek w materiale zamieszczonym na onet.pl.

Rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Legionowie Robert Szumiata dodaje, że motywem mogła być także zazdrość o chłopaka oraz chęć zaimponowania koleżankom.

Do komendy w Legionowie z filmem zgłosiła się nazajutrz po zdarzeniu anonimowa osoba. Film zszokował nawet policjantów od lat zajmujących się przestępczością wśród nieletnich.

Także w piątek, dwie godziny po obejrzeniu filmu, policjanci ustalili, kim jest główna sprawczyni pobicia. Na początku nie chciała nawet rozmawiać z policjantami, a później nie wykazała żadnej skruchy. Podobnie zachowywały się zatrzymane w poniedziałek pozostałe dziewczyny. O pobiciu opowiadały spokojnie, bez emocji. Nie mają wyrzutów sumienia z powodu napaści na Karolinę.

Matka ofiary napadu dowiedziała się o pobiciu od policji. Zastraszona Karolina nie powiedziała w domu, co ją spotkało. Jej matka opowiadała potem w materiale onetu: Obejrzałam film tylko w połowie. Gdy zobaczyłam, jak dziewczyna kopie moją córkę po twarzy, nie mogłam patrzeć dalej - mówiła. Po obejrzeniu filmu kobieta złożyła zawiadomienie o przestępstwie.

Film stał się przebojem pierwszych klas gimnazjum. Jednak dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Legionowie przez półtora tygodnia знаła nagranie tylko z opowieści. Jak podaje serwis informacyjny onet, bójkę nastolatek, dyrektorze Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Legionowie, Małgorzacie Sujak pokazał dopiero reporter Uwagi.

Pobicie Karoliny to nie pierwszy tego typu incydent z udziałem jej prześladowczyń. Do regularnych bójek przyznają się same napastniczki. Miały już wcześniej problem z prawem, były notowane. Jedna z nich za kradzież i pobicie, druga za pobicie i znękanie się. Były to pobicia swoich rówieśników - mówi Robert Szumiata.

Na razie tylko wobec jednej z dziewczyn została podjęta decyzja o przewiezieniu do placówki o charakterze zamkniętym. Pozostałe czekają na decyzję sądu. One również będą odpowiadały za pobicie.

Halina Czarnecka

Zdjęcie: Zdjęcia wykonane telefonem podczas napadu na Karolinę, wyemitowane na stronie internetowej TVN

LIST

Stanowisko Rady Pedagogicznej w sprawie incydentu z 10 grudnia 2009 r.

Żyjemy w specyficznych, trudnych czasach, w których zmienia się hierarchia wartości, rozluźniają się relacje międzyludzkie, obniża się poziom zaufania w społeczeństwie, narasta ilość sytuacji stresowych, a stąd niedaleko do agresji.

W naszej praktyce szkolnej szczególnie wyraźnie z roku na rok obserwujemy wzrost poziomu agresji wśród dzieci i młodzieży. Zmusza to nas, pedagogów, do poszukiwania różnych metod przeciwdziałania niewłaściwym zachowaniom, konfliktom oraz kształtowania postaw asertywnych, pełnych tolerancji i empatii. Dzięki podjętym przez szkołę działaniom takim jak: warsztaty integracyjne, programy profilaktyczne, zajęcia pozalekcyjne budujące poczucie własnej wartości, spotkania ze specjalistami, przedstawicielami policji, psychologami na temat problemów okresu dorastania, przyczyn konfliktów, odpowiedzialności karnej nastolatków, udało nam się rozwiązać wiele trudnych sytuacji wychowawczych. Ważną rolę w tych sukcesach (tak je postrzegamy) odegrała współpraca z rodzicami i ich akceptacja dla podjętych przez nas działań. Staramy się zachęcać uczniów do współdziałania z nauczycielami w tworzeniu pozytywnej, życzliwej atmosfery w szkole.

Wychowanie to proces długi i żmudny, nie od razu dający zadowalające efekty. Wymaga konsekwencji, cierpliwości, zgodności między deklaracjami a czynami, gdyż tylko wtedy rodzice i nauczyciele są wiarygodni dla młodego człowieka. Jednak wychowanie to nie pasmo ciągłych sukcesów, nie ma bowiem złotego środka, który sprawdzałby się w każdej sytuacji. Zdarzają się porażki, które nas boją.

Takim właśnie zdarzeniem był incydent, do którego doszło 10 grudnia między 14.30 a 15.00 poza terenem naszej szkoły. Następnego dnia wicedyrektor szkoły i pedagog przeprowadziły z poszkodowaną uczennicą rozmowę, w której dziewczynka zaistniałą sytuację nazwała przepychankami i podała nazwiska 3 osób biorących udział w zdarzeniu. Zaznaczyć należy, iż ani zachowanie, ani jej wygląd nie wskazywały na brutalne pobicie, które mogliśmy obejrzeć w programie TVN Uwaga, w filmie nakręconym przez uczniów telefonem komórkowym. Byliśmy zaskoczeni rozbieżnością między wcześniejszą relacją i wyglądem uczennicy a brutalnym atakiem pokazanym na nagraniu. W związku z tym uważamy, że film nagrany przez uczniów powinien być poddany specjalistycznej ekspertyzie.

Nasze wątpliwości co do autentyczności przedstawionych na filmie zdarzeń budzi fakt, że rodzice nie zauważyli śladów brutalnej napaści. O zaistniałej sytuacji rodzice dowiedzieli się z filmu, co potwierdziła matka uczennicy w reportażu.

Niezależnie od tych wątpliwości podjęliśmy szereg działań zmierzających do wyjaśnienia tego przykrego incydentu. To szkoła ustaliła sprawców zajścia, wezwała ich rodziców, którzy zostali powiadomieni o sankcjach wynikających z obowiązującego prawa oświatowego, które daje szkole określone i bardzo ograniczone możliwości oddziaływania. Do chwili wyjaśnienia sprawy przez sąd zostały zawarte pisemne umowy dyrektora szkoły z rodzicami dotyczące warunków szczególnej kontroli agresywnych uczestniczek pobicia.

Tylko ci rodzice podjęli współpracę ze szkołą. Rodzice poszkodowanej obarczyli całą winą szkołę, nie poczuwając się do odpowiedzialności za postępowanie własnego dziecka (uczennica przebywając od września w naszej placówce, sprawiała kłopoty wychowawcze, miała podpisany z dyrektorem szkoły kontrakt zobowiązujący ją do zmiany postawy wobec rówieśników, na propozycję dyrektora mającą na celu uniknięcie eskalacji niepożądanych zachowań za zgodą rodziców została przeniesiona do innej klasy) i wykazują postawę roszczeniową, żądając podjęcia przez szkołę działań niezgodnych z prawem.

Choć mamy świadomość, iż ten problem, bez zrozumienia i pełnej współpracy wszystkich zainteresowanych, nie będzie łatwy do rozwiązania, już podjęliśmy, jako rada pedagogiczna, kroki, które mają prowadzić do możliwie najbardziej skutecznego zapobiegania podobnym sytuacjom.

W związku z tym jesteśmy oburzeni tak jednostronnym i niesprawiedliwym osądem. Program TVN bardzo tendencyjnie i płytko przedstawił incydent zaistniały poza szkołą. Naszym zdaniem redaktorzy nie pokazali przyczyn konfliktu, nie szukali budujących rozwiązań, natomiast łatwo wydali krzywdzącą opinię o całokształcie pracy szkoły na podstawie jednostkowego zdarzenia.

Rada Pedagogiczna ZSO nr 2